Rok VII. — Kraków-Podgórze, Sobota 23 Stycznia 1909 — Nr. 18

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (wraz z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mk. 50 f., 2 fr. 1 m.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 10 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 4 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc. Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc. Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9 — 1 w południe i od 3 — 5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Ubezwładniony parlament.

Rozbita ankieta językowa. — Stosunki pocztowe w Czechach powodem groźby obstrukcyi Niemców lub Czechów. — Martwy parlament. — Przesilenie gabinetowe. — Kto obejmie rząd po drze Bienerth?

Plan ankiety językowej zwołanej przez dra Bienertha został z winy Niemców rozbity i pogrzebany. Powodzenie ankiety wydawało się od samego początku wątpliwem, gdyż radykalni Niemcy i Czesi odmówili w niej udziału. Ale zupełne rozbicie ankiety nastąpiło w skutek stanowiska Niemców i Czechów w sprawie języka na *pocztach* czeskich. W praskiej dyrekcyi poczt panuje anarchia; urzędnicy niemieccy nie załatwiają aktów czeskich, urzędnicy czescy odrzucają niemieckie.

Posłowie zaś niemieccy opierają się jak najmocniej wszelkim próbom wprowadzenia czeskiego języka jako służbowego na pocztach — i oświadczyli drowi Bienerthowi, że wstrzymają się od udziału w ankiecie, jeśli rząd w Pradze nie „zrobi porządku" po myśli Niemców. Czesi natomiast zagrozili obstrukcyą w parlamencie, jeśliby rząd spełnił życzenia Niemców. Otóż rząd istotnie nie może wydać takiego rozporządzenia, jakiego się Niemcy domagali — i wobec tego ankieta językowa się nie odbędzie. (Być może, że rząd bez ankiety przedłoży Izbie projekt ustawy językowej).

Sytuacya parlamentarna jest więc bardzo przykra. Izba posłów jest „martwym domem" niezdatnym do pracy. Pierwsze posiedzenie przyniosło (z okazyi napisów jednojęzycznych na kolejach lokalnych) dyskusyę niemiecko-czeską, w której Niemcy (wszechniemiec Stransky) postępowanie Czechów nazywali „Schweinerei" i „Schurkerei". Dyskusya w takim tonie prowadzona nie wróży chyba dobrze o chęci do ugody!

Sytuacya w parlamencie wogóle tak się zaostrzyła, że rząd bar. Bienertha nie widzi już możności pracowitej sesyi Izby poselskiej. Zważywszy, że zarówno Niemcy jak i Czesi gotowi są na wypadek, gdyby bar. Bienerth w kwestyach językowych, na tę lub ową stronę rzecz rozstrzygnął, przystąpić natychmiast do obstrukcyi, bar. Bienerth widzi nawet ustawę o rekrucie zagrożoną. Porządek dzienny zatarasowany jest szeregiem wniosków nagłych. Ze względu na to pozycya gabinetu bar. Bienertha stała się bardzo przykrą. Mówią, że bar. Bienerth już dziś przedłoży cesarzowi sprawozdanie o sytuacyi i prosić będzie o dalsze wskazówki.

Wszystko wskazuje na to, że stosunkowo w krótkim czasie przyjdzie do przesilenia, ale nie wiadomo jeszcze, czy przesilenie dotknie rząd czy parlament.

Naszem zdaniem, nie parlament, ale rząd. Rząd, zanimby się zdecydował na zamknięcie sesyi parlamentu, będzie szukał lekarstwa w zmianie gabinetu.

Nie brak już domysłów co do osoby przyszłego kierownika rządu. Ponieważ cesarz nie chce już „nowych ludzi", więc w rachubę biorą — Gautscha, Becka, Körbera i Hohenlohego. Ale Körbera nie chcą Czesi, Gautscha nie życzą sobie Polacy, Beck jest niemożliwy. Więc pozostaje jeszcze Hohenlohe...

A przedewszystkiem dr Biliński.

Oczywiście są to tylko kombinacye i domysły. Faktem jest tylko, że przesilenie istnieje i parlament z winy Niemców jest do pracy niezdolny.

Senzacyjna pogłoska.

Wiedeń. (Tel. „Nowin"). Bar. Bienerth miał w rozmowie z posłami oświadczyć, **że nosi się z zamiarem rozwiązania parlamentu.** Gabinet pozostanie urzędniczym, ale dozna reorganizacyi.

Z ruchu stronnictw.

Z nowym rokiem wszystkie stronnictwa poczęły się krzątać w kraju, aby uzupełnić swą organizacyę.

Początek dało stronnictwo narodowo-demokratyczne, urządzając wielki zjazd partyjny we Lwowie, wypowiadając na nim energiczne zamiary szukania popularności i chęci zdobycia władzy. Zjazd był znamienny także ze względu na znaczną liczbę chłopów-uczestników.

Następnie w Krakowie odbyła się pierwsza konferencya posłów demokratycznych, na której uchwalono konsolidacyę programową i solidarność akcyi w Izbie posłów.

Zgodnie z hasłem podjęcia żywszej akcyi *reorganizacyjnej* w kraju, odbył się w ubiegłą niedzielę wiec polskiej demokracyi w Żółkwi, na który zjechali ze Lwowa dr Ratowski i dr Aschkenaze. Na wiecu tym ujawnił się ostry antagonizm, istniejący [we Lwowie] między narodową demokracyą a demokracyą polską, której zarzucono zaborczość i agresywność, natomiast objawiła się tendencya do porozumienia się *z ludowcami*, (którzy do tej pory na wiecach chłopskich zwykle zapalczywie atakują „miejskich" demokratów). Wyrazem tej tendencyi jest uchwalona przez wiec w Żółkwi rezolucya:

„Ze względu, że nie może istnieć w kraju demokracya polska, któraby pominęła demokracyę ludową, ani stronnictwo demokratyczne polskie, eliminujące ze współpracy swej stronnictwo Ludowe, zebrani na dzisiejszym wiecu przekazują zawiązanej demokracyi polskiej wejść w związek także ze Stronnictwem Ludowem, a to w celu wynalezienia podstawy do wspólnej pracy i rozgraniczenia zakresu działania".

Ta rezolucya ogromnie ucieszyła ludowców. Organ p. Stapińskiego pisze:

„Teraz więc czas na ponowne i bliższe porozumienie, skoro się już raz demokraci polscy otrząśli z przewagi wszechpolaków.

Porozumienie to powinno się rozpocząć w pierwszym rzędzie od *jakiejś wspólnej akcyi w Kole polskiem*, gdzie wciąż jeszcze demokraci polscy kokietują wszechpolaków. Muszą się raz zdobyć na męski krok przeciwko nim, bo w przeciwnym razie całe ich odgrażanie się przeciw wszechpolakom w kraju, pozostanie fajerwerkiem, z którego realna polityka nie będzie mieć żadnego pożytku".

Ta „jakaś wspólna akcya" demokratów z ludowcami przeciw narodowym demokratom w Kole polskiem, powinnaby oczywiście zdaniem pna Stapińskiego, zmierzać do obalenia prezesa Głąbińskiego. O tem marzy p. Stapiński, ale bardzo a bardzo wątpimy, czy do takiej akcyi demokraci podaliby dziś ludowcom rękę.

Najwięcej po kraju krzątają się ludowcy. P. Stapiński, niestrudzony agitator i umiejętny organizator, od miesiąca jeździ po kraju i urządza wiece i narady z mężami zaufania, aby przeciwdziałać grożącemu rozłamowi wśród stronnictwa i sparaliżować wpływ „Gazety Ludowej". Teraz, uzyskawszy, czego żądał, p. Stapiński zamierza, jak się zdaje, znowu uderzyć w strunę radykalniejszą. W objazdach swoich silną opozycyę napotkał p. Stapiński tylko w Łańcucie, trochę przeszkadzano mu w Wadowicach, ale po większej części chłopi wyrażają swemu przywódcy, który jest doskonałym chłopskim mówcą, zaufanie.

Oczywiście i narodowi demokraci, którzy ze Stapińskim walczą na zabój, nie zasypiają także gruszek w popiele. Stronnictwu temu przyznać trzeba także wielką ruchliwość. W niedzielę odbył się wiec w Tarnowie, na którym zawiązano miejscową organizacyę. Przemawiali: ks. Kopyciński, dr Grabski, ks. Żygaliński (nowy ludowiec!) i i. Uchwalono na wniosek referenta p. Bujnowskiego następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni, w celu zawiązania organizacyi demokratyczno narodowej w Tarnowie, obywatele, wyrażają przekonanie, że w interesie narodu polskiego w zaborze austryackim należy domagać się:

1) jak najszerzej pojętej autonomii kraju wobec centralnego rządu,

2) jak najspieszniejszej reformy wyborczej do Sejmu, opartej na równem, powszechnem, bezpośredniem, tajnem głosowaniu z zabezpieczeniem interesu narodowego zapomocą katastru narodowego".

Także ks. Stojałowski w Bocheńskiem i Bialskiem nie zaniedbuje agitacyi.

Jak widzimy więc, krajowe stronnictwa rozwijają żywą akcyę, aby przygotować sobie grunt pod dalsze działania i aby skupić i pomnożyć szeregi swych zwolenników.

Z życia politycznego młodzieży na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Uniwersytet krakowski jest od dłuższego czasu widownią zaciętych walk partyjnych młodzieży — a ostatnie dwa wiece, zwołane celem zajęcia stanowiska w sprawie ruskiej i awantury przeciw nam. Bobrzyńskiemu, miały nader burzliwy, przykry przebieg. Ubolewać nad tem można, ale dziwić się trudno. Łatwo zapalna i wrażliwa młodzież odzwierciadla tylko prądy, nurtujące w społeczeństwie — i odtwarza w swojem gronie to, co widzi na szerszej arenie.

Walka między narod.-demokracyą a innemi partyami, dominująca nad życiem polit. naszego kraju, odbiła się echem na Uniwersytecie.

Życie polityczne wśród młodzieży.

Towarzystwa i Związki na uniwersytecie mają za cel rozbudzanie życia towarzyskiego i umysłowego. Tak mówią statuty owych stowarzyszeń. Jednak jest rzeczą powszechnie znaną, iż Towarzystwa akademickie są ogniskami, skupiającymi w sobie młodzież jednych zapatrywań politycznych, mają więc podkład właściwie polityczny. Ponieważ jednak namiestnictwo nie zatwierdziłoby statutu żadnego politycznego, akad. Towarzystwa, więc podaje się cele inne.

Życie polityczne na uniwersytecie stwarzają i nadają mu ton owe Związki młodzieży.

Na uniwersytecie krakow. najsilniejszem z Towarzystw jest „Zjednoczenie", grupujące młodzież narod.-demokratyczną. Prezesem jego jest p. Winiarski, słuch. praw. Członków liczy ono do 800. Jestto na naszym uniwersytecie najbogatsze i najkarniejsze T-wo. Z powodu jednak rozłamu w samej partyi narod.-demokr., pokazują się i w „Zjednoczeniu" rysy, świadczące o fermencie wśród młodzieży wszechpolskiej. Wskutek dość znacznych funduszów posiada „Zjednoczenie" piękną czytelnię, bibliotekę i lokal, co najwięcej ściąga członków. Dodawszy do tego liczne zabawy, odczyty i obchody pamiątkowe, nie będziemy dziwić się, że T-wo to do niedawna jeszcze było na U. J. największą potęgą. Obecnie już nie. „Zjednoczenie" nie posiada jak tylko kilku wybitniejszych mowców, bo dawniejsi usunęli się. A dar wymowy — i siła głosu i ilość mowców rozstrzyga o wpływie stowarzyszenia. Gościnnym organem „Zjednoczenia" jest „Słowo Polskie" we Lwowie.

Magnesem w „Zjednoczeniu" dla ściągania nowych członków są nadobne słuchaczki, których znaczna ilość należy do „Baraneum".

Natomiast „Spójnia", T-wo młodzieży socyalistycznej, góruje na uniwersytecie właśnie swą falangą ciętych mowców. Dlatego najczęściej pobija na wiecach przeciwnika mowami, głoszonymi ze swadą. „Spójnia" liczy około 100 członków. T-wo to należy do najbiedniejszych. Częste licytacye inwentarza wskutek zaległości czynszu, częste zmiany lokalu nie przyczyniają

R. L. Stevenson.

NOWE NOCE ARABSKIE.

I. Klub Samobójców.

Opowieść o młodzieńcu, rozniszącym ciastka.

11 (Ciąg dalszy).

Na wiadomość tę dreszcz śmiertelny wstrząsnął księciem, a serce ścisnęło się w trwodze; z trudem połykał dławiącą go ślinę, niespokojnie spoglądając na boki, jak człowiek obłąkany.

— Jedno śmiałe cięcie — szepnął pułkownik — a możemy się stąd wydostać. Lecz słowa te przywróciły księciu równowagę.

— Proszę milczeć — rzekł. — Proszę pokazać, że umiesz pan grać przyzwoicie na jakąkolwiek, chociażby niebezpieczną stawkę.

I spojrzał dokoła, znowu napozór zupełnie spokojny, chociaż serce mu biło gwałtownie, a w piersiach czuł nieznośne gorąco. Członkowie klubu siedzieli spokojnie i patrzyli uważnie przed siebie; wszyscy byli bladzi, lecz żaden nie dorównał bladością i przerażeniem Mr Malthusowi... Oczy mu wystąpiły z orbit; głowa trzęsła mu się na karku; ręce biegły bezładnie, jedna za drugą do ust i wpijały się w drżące i wybladłe wargi. Aż nadto widocznem było, jak honorowy członek w przerażający sposób rozkoszował się swojem honorowem stanowiskiem.

Najpierw miano wylosować arcykapłana śmierci, więc asa pikowego wyjęto z talii kart.

— Baczność panowie! — rzekł prezydent.

I zaczął powoli rozdawać karty, a potem czekał, aż wszyscy swoją kartę pokażą. — Niemal wszyscy się wahali z odchyleniem karty — i miejscami można było zauważyć, jak palce graczy dłużej niż zazwyczaj zajęte były odsłonięciem rąbka karty. W miarę jak zbliżała się kolej na księcia, rosło też w nim straszne i niemal duszące podniecenie; lecz książę miał w sobie coś z gracza i w tej chwili zauważył ze zdumieniem, że przecież większej doznaje emocyi, a tem samem milszego uczucia, niż podczas zwykłej gry w karty. Odchylił kartę; była nią dziewiątka treflowa; trójka pikowa padła na Geraldine'a, a królowa coeur na Mr Malthusa, który nie mógł powstrzymać westchnienia ulgi. Młody jednak człowiek, który obok siedział, bezpośrednio niemal po nich odwrócił... asa treflowego; osłupiał grozą zdjęty, trzymając ciągle kartę w palcach. Powtórnie rozdano karty, celem wylosowania „ofiary", a karta śmierci nie zjawiała się uparcie. Gracze wstrzymali oddech i słychać było tylko ciężkie sapanie. Książę otrzymał znowu trefla; Geraldine carreau; lecz kiedy Mr Malthus odwrócił swoją kartę, wydobył mu się z ust jakiś przeraźliwy krzyk; zerwał się ze swego siedzenia i usiadł znowu, jak gdyby wcale nie był paralitykiem. Karta, która leżała przed nim, była asem pikowym; honorowy członek tym razem w całej pełni używał i rozkoszował się. — Cisza i spokój dotychczasowy przerwały w jednej chwili naraz rozpoczęte rozmowy. Gracze poczęli wstawać zwolna od stołu, wracając już to trójkami, już też dwójkami do salonu. Prezydent przeciągnął się i ziewnął, jak człowiek, który skończył zwykłą pracę dzienną.

Książę i Geraldine wymknęli się natychmiast. Wśród ciemności na dworze groza i przerażenie wzrosły w dwójnasób.

— Strach! — zawołał książę — co za nieszczęście być w podobnym przypadku związanym przysięgą! i pozwolić na bezkarne pozbawianie życia ludzkiego! Gdybym jeno mógł złamać słowo!

— Niemożliwe to dla Waszej Wysokości — odrzekł pułkownik — którego cześć jest czcią całej Bohemii. Lecz mnie wolno — ja mogę złamać dane przyrzeczenie.

— Pułkowniku! — rzekł książę — jeżeli honor twój w czemkolwiek na tem ucierpi, wówczas nietylko nigdy ci nie przebaczę, lecz, co niezawodnie o wiele bardziej przykrem ci będzie, nigdy nie wybaczę sobie samemu, żem doprowadził do tego.

— Słucham rozkazów Waszej Wysokości — odrzekł pułkownik. — Czy porzucimy tę przeklętą norę?

— Tak — rzekł książę. — Zawołaj, na Boga, dorożkę. I niechaj zapomnę we śnie przynajmniej o tej strasznej nocy.

Tymczasem starannie zapisał sobie w pamięci nazwę ulicy, przy której znajdował się ów klub.

Nazajutrz, skoro tylko książę się zbudził, Geraldine przyniósł dziennik z następującą zakreśloną ołówkiem notatką:

Smutny przypadek. Około godziny drugiej nad ranem, Mr Bartłomiej Malthus, zamieszkały na Chepstow Place 16, Westbourne Grove, wracając do domu od swoich przyjaciół, upadł na Trafalgar Square tak nieszczęśliwie, że potłukł sobie czaszkę i złamał nogę i rękę.

(Dalszy ciąg nastąpi).

się do zwiększania liczby członków, wogóle zresztą młodzież nasza na szczęście coraz bardziej odwraca się od socyalizmu. Prezesem jest p. Kuć, słuch. medyc., najstarszy z prezesów, gdyż już szpakowaty. Gościnnym organem „Spójni“ jest „Naprzód“.

Te dwa T-wa nadają ton wiecom uniwersyteckim i toczą zaciętą walkę.

Jakkolwiek bowiem liczną jest „Czytelnia Akademicka“, stowarzyszenie ludowców, bo liczy do 150 członków, to jednak nie znaczy wiele na uniwersytecie. Powodem brak mowców na wiecach. Prócz bowiem swego prezesa p. Czarneckiego, nigdy ludowcy nie wysuwają na wiecach innych mowców, przez co nie akcentują dość silnie swego stanowiska. „Czytelnia“ posiada piękną bibliotekę i czytelnię, a członkowie jej należą do najpoważniejszej młodzieży na uniwersytecie.

„Związek Akademicki“ grupuje młodzież postępowo-demokratyczną; liczy członków przeszło 80, prezesem jest Tangl, słuch. praw. Tow. to ideami politycznymi i społecznymi sympatyzuje z postępową demokracyą Królestwa Pol., pracując jednak na gruncie galicyjskim, najwięcej zbliża się do demokracyi krakowskiej. Należą tu umysły ruchliwe i zapalne. Opierając się wyłącznie na zasadzie sprawiedliwości, stosowanej do każdego objawu społecznego, Tow. to jest jedynym łącznikiem na Uniw. Jag. między młodzieżą wszechpolską i socyalistyczną. „Związek Akademicki“ swem sprawiedliwem stanowiskiem sprawił to na niejednym wiecu, iż doprowadził do zgody w drażliwych kwestyach oba nienawistne sobie obozy: wszechpolski i socyalistyczny. Opierając się tylko na wkładkach swych członków, z braku funduszów ustawicznie musi ograniczać swą działalność i zakres pracy. Ma ono jednak przyszłość, gdyż wyklucza ze swego programu wszelką krańcowość. Gościnnym organem Towarzystwa jest „Nowa Reforma“.

Czysto klerykalną jest świeżo założona „Polonia“, łącząca młodzież przekonań „chrześcijańsko-społecznych“. Liczy członków około 50, prezesem jest p. Puchałka. Na U. J. nie ma żadnego znaczenia. Gościnnym organem Towarzystwa „Głos Narodu“.

Syoniści łączą się w „Przedświcie“, członków mają przeszło 40. Organizacya ta jest bardzo niesympatyczną wśród ogółu młodzieży wszelkich przekonań. Jeśli się ją toleruje na „lewicy“, to tylko dla „polityki“.

Oto wszystkie Związki polityczne na U. J. Na 2000 przeszło młodzieży, nie dochodzi liczba ich członków do 1000 nawet. Reszta to indyferenci lub „sympatycy“ rozmaitych stronnictw. Ci „sympatycy“ rozstrzygają na wiecach. W kwestyach narodowych najwięcej ma „sympatyków“ „Zjednoczenie“, wszędzie, gdzie idzie o jakąkolwiek inną słuszną sprawę, falanga „sympatyków“ staje za „Związkiem Akadem.“.

Wiece dają pole do popisu i wypowiedzenia się wszystkim tym Towarzystwom. Dlatego wiec każdy jest niezwykłem wydarzeniem na Uniw.

Wiec młodzieży demokratycznej.

Wczorajszy wiec, jak było do przewidzenia, miał przebieg względnie spokojny, ale także został udaremniony. Nie przyszło jednak do przykrych scen z laskami, ani do niszczenia sprzętów. Zagaił wiec, którego kuratorem z ramienia Senatu uniw. był prof. Estreicher, prezes „Związku akad.“ Tangl. Natychmiast udzielił głosu Winiarskiemu, który imieniem młodzieży narod.-dem. oświadczył, iż młodzież ta nie dopuści do wiecu, odwzajemniając się za rozbicie jej wiecu we wtorek. Grzmiące brawa „prawicy“ i syki hałaśliwe „lewicy“ przerywały mowę W., który z zegarkiem w ręku ciągnął ją przez trzy kwadranse. Wreszcie postawił wniosek, by rozejść się do domu. Wybrano więc nad wnioskiem tym 2 mówców generalnych „pro“ i „contra“, wskutek ogromnej większości „lewicy“ obu z lewicy: Pilzera i Drozdowicza. Oczywiście była to komedya, gdyż przeciwnik wnioskodawcy miał popierać jego wniosek, obliczona na niedopuszczenie do głosu narod.-dem. aż do zamknięcia wiecu. Każdy z mówców mówił więc po godzinie przeszło. Ponieważ przedstawiciel Wszechpolaków poruszył w mowie swej najrozmaitsze rzeczy, nie mające z wiecem związku, tejsamej taktyki trzymali się i generalni mowcy. Ze strony narod.-dem. ustawicznie grały syreny gwizdkowe, powodując piekielny hałas. Oburzenie obu stron podczas niektórych wywodów mowców omało nie doprowadziło do bójek. Przezwiska, dowcipy, „zwischenrufy“, dzwonek zagajającego, napełniały powietrze niezwykłą, jakąś hotentocką muzyką. Jako „corpus delicti“ pokazywano świstawkę, wyrwaną jednemu z narod. dem., wyrobu pruskiego!! Należy zaznaczyć, iż poważniejsza część młodzieży narod.-dem. starała się uciszyć swych rozgwizdanych kolegów, jednak bezskutecznie. Wreszcie przed godz. 11 w nocy kurator prof. Estreicher wiec rozwiązał i opuścił salę. Obie strony walczące ani myślały wyjść. Przemówienia, wzywające do rozejścia się, przyjmowano piskiem, krzykami i gwizdem. Wreszcie przedstawiciele „prawicy“ i „lewicy“ ułożyli „pakt“, iż obie strony opuszczą równocześnie salę, co też uczyniono. — W westybulu odczytał p. Czarnecki, prezes „Czytelni“. rezolucyę „lewicy“, którą wśród niemilknących oklasków przyjęto.

Streszcza się ona w następujących punktach: 1) młodzież najmocniej zastrzega się przeciw utrakwizacyi uniw. pol.; 2) żąda założenia we Lwowie osobnego uniwersytetu ruskiego; 3) świeże ustanowienie 2 katedr rus. na uniw. lwowskim uznaje za pierwszy krok do tego; 4) Potępia jak najostrzej demonstracyę wobec namiestnika, jako formę walki niekulturalną.

Poczem obie grupy udały się pod pomnik Mickiewicza, gdzie się rozproszono.

Z KRAJU.

Z Zakopanego. Zakopane z każdym dniem coraz bardziej zbliża się do typu miasta z wszystkiemi jego wadami i przykrościami. Nie brak tu już zawodowych złodziei i góralskich andrusów, którzy szumowinom miejskim zgoła nie ustępują. Niedawno temu żandarmerya sprzątnęła nareszcie niebezpiecznego złodzieja, Józefa Okręglaka, 20-letniego górala, który w grudniu popełnił wielką kradzież w zbiorach pani Dębowskiej, a następnie obrabował muzeum Chałubińskiego (skradł portret króla Jana, lustra, rogi jelenie etc.), wyrządzając bardzo znaczną szkodę. Policya wyśledziła Okręglaka i wykryła skradzione przedmioty po części w kilku sklepach tutejszych, po części w mieszkaniu Okręglaka. Zamknięty w areszcie w Zakopanem Okręglak uciekł i dopiero niedawno żandarmerya złapała ptaszka i umieściła go w klatce w Nowym Targu. Że zaś Okręglak już dwukrotnie za kradzież był karany, przeto jako zawodowy złodziej tym razem otrzyma wysoką karę.

Na ślusarza p. M. Górskiego napadło w nocy dnia 6 grudnia z. r. na Krupówkach kilku górali i bardzo ciężko go pobiło, tak, że zachodzi obawa o życie. — Zdaje się, że sprawcy zostaną niebawem wyśledzeni.

Wadowice. Staruszka 70 letnia Pawliszkiewiczowa, d. 17 b. m. powiesiła się na ręczniku u okna.

Zgromadzenie szynkarzy z całego powiatu odbyło się 17 b. m. w sali magistrackiej. Uchwalono zgodnie z odezwą lwowskich szynkarzy — protest przeciw zamykaniu szynków w niedziele, oraz żądanie, aby po wygaśnięciu prawa propinacyi wszyscy ci szynkarze, którzy do końca 1908 r. zawód swój wykonywali, otrzymali na rok 1911 koncesyę na wyszynk.

Ognisko nauczycielskie w Bochni urządza dnia 6 lutego w sali tamtejszego „Sokoła“ zabawę taneczną. Strój wizytowy. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Nazaruk, chwalca Siczyńskiego. W Stanisławowie stanął przed sądem jeden z najwybitniejszych działaczy hajdamackich, Osyp Nazaruk, zwolennik Trylowskiego i Budzynowskiego, który na publicznem zgromadzeniu dnia 28 kwietnia z. r. w Kośmierzynie w przemówieniu swem wspomniał także o zamordowaniu hr. Potockiego, mówiąc, że Siczyński „upolował“ namiestnika za krzywdy ruskie. Opowiadał też, że namiestnik, zastrzeliwszy na kilka dni przed swą śmiercią dzika, mówił do swych towarzyszy, że kiedyś tak będzie lała się krew ruska, jak z tego dzika, a tymczasem polała się, ale z namiestnika. Dostał on cztery kule, a żył jeszcze dwie godziny, bo był taki silny, że żyłby długo jeszcze i ssał ruską krew. Wszystkie te okoliczności stwierdzają świadkowie, których do rozprawy powołano 15.

Nadto Nazaruk oskarżony jest o to, że groził żydom pogromem takim jak w Kiszyniewie.

Ów Nazaruk jest to „słynny“ oskarżyciel Sienkiewicza!

Szynkarze galicyjscy.

We Lwowie pod przew. p. Janowicza odbyło się onegdaj zgromadzenie korporacyi szynkarskiej lwowskiej i centralnego Związku szynkarzy w Galicyi, przy udziale delegatów Związku z całego kraju. Na zgromadzeniu uchwalono wysłać *deputacyę do namiestnika*. Obrady przerwano i masowa deputacya, złożona z 80 członków udała się do namiestnika i wręczyła mu memoryał, domagający się, aby po roku 1910 nie tworzono nowych szynków w Galicyi, aby przy wydawaniu koncesyj uwzględniano w pierwszym rzędzie tych, którzy do roku 1908 pracowali samoistnie w zawodzie szynkarskim — i aby w sprawie ułożenia *ustawy o zamykaniu szynków*, *zwołano ankietę* i powołano do niej ekspertów z centralnego Związku szynkarskiego. Namiestnik przyjął deputacyę bardzo życzliwie.

Z namiestnictwa deputacya udała się na zgromadzenie i zdała tam sprawę z przyjęcia u namiestnika. Po dłuższej dyskusyi uchwalono wysłać jeszcze deputacyę do Wiednia, z poleceniem, aby w sprawie zagrożonych interesów szynkarskich interweniowała u ministra spraw wewnętrznych, u ministra dla Galicyi p. Abrahamowicza i u prezesa Koła polskiego dra Głąbińskiego.

„W krainę tajemnic z Eusapią Paladino“.

Interesująca broszura pojawiła się w tych dniach na półkach księgarskich pod powyższym tytułem. Wyszła z pod pióra głośnego dziennikarza i publicysty włoskiego p. Barzini'ego, który znany jest szerszej publiczności z tego, iż on to towarzyszył księciu Borghese w jego pełnej przygód wyprawie samochodem „Itala“ z Pekinu do Paryża i żywy barwny opis tej ekspedycyi, przez Barziniego wydany, obiegł cały świat sportowy. — Na język polski zaś przełożył broszurę nie byle kto, ale profesor uniwersytetu lwowskiego geolog i podróżnik dr B. Siemiradzki.

Eusapia Paladino jest, jak wiadomo, sławnem *medium* włoskiem (z którem także w Warszawie eksperymentował dr Ochorowicz).

Dr Siemiradzki zaopatrzył przekład broszury wstępem, w którym wywodzi:

„Kwestya mediumizmu oddawna już kołacze z coraz większą natarczywością do wrót świątyni nauki, chcąc wywalczyć w niej sobie prawo obywatelstwa. Podwoje te jednak wciąż jeszcze są przed nią zawarte, kapłani wciąż są głuchymi. A dzieje się to dla wielu bardzo przyczyn i powodów.

Nauka zawsze się odznaczała konserwatyzmem i zawsze z równą niechęcią odnosiła się do wszystkiego, co nowe, co zasadniczo z jej utartemi pojęciami się nie zgadzało. Nie lubi ona zmieniać raz ustalonych teoryi i zaczyna od potępienia wszystkiego, co się do nich nagiąć nie da. Uczeni, którzy sąd swój opierać winni li tylko na faktach, na doświadczeniu, boć tak przecie uczy postępować metoda pozytywna — zbyt często niestety mijają się z tą zasadą, negując *a priori* fakta, których nie widzieli dla tego jedynie, że im się wydają niewiarogodnymi. To też każden z odważnych, który pragnął wiedzę ludzką nowemi prawdami wzbogacić (że przytoczę tylko na chybił trafił nazwiska Galileusza, Mesmera lub Reichenbacha) — każdeu z tych pionierów spotkał się nie z uznaniem, a raczej z szyderstwem i niewiarą.

Do mediumizmu zrazili naukę co prawda jego adepci. Mediumizm występował dotychczas przedewszystkiem jako „spirytyzm“, i jako taki nie mógł istotnie wzbudzić zaufania ludzi trzeźwych i poważnych Zanadto go ośmieszyli wszyscy ci niepowołani kręciciele stolików, ekierek i spodków, wywoływacze duchów i t. p. amatorowie niezdrowych sensacyi. — A dzielą się oni przeważnie na dwie kategorye: jedni traktują te doświadczenia jako zabawkę towarzyską, wyśmienicie nadającą się do płatania figlów, do wyprowadzania w pole łatwowiernych. Z tych ostatnich rekrutują się zapaleni „spirytyści“, tworzący drugą kategoryę; uważają oni stolik, czy ekierkę za jakąś wyrocznię delficką, wierzą z całą naiwnością we wszystkie brednie, jakie im „duchy“ prawią, radzą się ich we wszystkich okolicznościach życiowych i dochodzą niekiedy do dziwactwa, graniczącego z obłędem. Natomiast ludzi traktujących ten przedmiot objektywnie i krytycznie, z pewnym systemem i świadomością celu naukowego, jest tymczasem niestety bardzo niewielu.

Niezbędnem narzędziem przy doświadczeniach mediumicznych jest medium, i tu właśnie leży wielka różnica między badaniami fizycznemi, dajmy na to, lub chemicznemi z jednej strony, a mediumicznemi z drugiej. Fizyk i chemik operuje w swoim laboratoryum narzędziami i odczynnikami, które wszędzie dostać może, i które przy zachowaniu odpowiednich warunków, pozwalają na dowolne w każdej chwili odtworzenie danego doświadczenia. Inaczej rzecz się ma z mediumizmem: medium, to istota ludzka, zbyt podległa rozmaitym wpływom psychicznym, częstokroć drażliwa i nerwowa, a mogąca być zresztą posądzaną o rzecz czysto ludzką — o nieuczciwość. Mediów zawodowych jest bardzo mało, bo zaiste ciężkie to rzemiosło: poddawanie się przeróżnym stosowanym przez badaczy środkom kontroli, nużącym i krępującym, często upokarzającym, stanowczo nie należy do przyjemności.

Nie było zresztą jeszcze medium, któreby uniknęło posądzenia o oszukaństwo. Zarzut ten, rozpowszechniany przedewszystkiem przez ludzi z góry źle uprzedzonych, oparty zresztą zawsze na dorywczych tylko i niedokładnych spostrzeżeniach, dostawał się do ogółu drogą prasy i bez względu na protesty poważniejszych badaczy, nie mało się przyczynił do zdyskredytowania mediumizmu w opinii publicznej.

Zarzutu tego nie uniknęło oczywiście i najznakomitsze dziś medium, Eusapia Paladino i rozpowszechnionem u nas jest mniemanie, że Eusapia jest poprostu szarlatanką, oddawna już zresztą zdemaskowaną i że nią zajmować się na seryo nie warto. Ma ona jednak i obrońców: pomiędzy nimi znajduje się przedewszystkiem Cezary Lombroso, którego artykuł poświęcony tej sprawie, a ogłoszony w miesięczniku „Lettura“, wywołał przed dwoma laty cały szereg polemik. Wówczas jeden z najpoważniejszych dzienników włoskich, wychodzący w Medyolanie „Corriere della Sera“ postanowił zbadać ponownie wiarogodność objawów mediumicznych i wydelegował w tym celu do seansów z Eusapią Paladino swego współpracownika L. Barziniego.

„W krainę tajemnic“ zatem wybrał się Barzini z Eusapią, a wrażenia swe i spostrzeżenia ogłosił w szeregu artykułów, drukowanych w „Corriere della Sera“. Przy czytaniu tych sprawozdań miałem wrażenie, że tak właśnie przemawiać powinien, tak notować swe spostrzeżenia człowiek prawdziwie dobrej wiary, bezstronny i poszukujący przedewszystkiem prawdy, skoro się znajdzie wobec czegoś całkiem nowego, czegoś, o czem dotychczas nie miał pojęcia. I nie mogłem oprzeć się chęci zapoznania polskiej publiczności z tą wędrówką włoskiego dziennikarza „po krainie tajemniczej“. Niechże ona posłuży do zrehabilitowania choć trochę i u nas biednej Eusapii i niech zostawi czytelnikowi wrażenie, że jednak może istotnie w mediumizmie jest coś więcej, niż pospolita szarlataneryа“.

Tak pisze lwowski tłomacz.

Przypatrzmyż się teraz wędrówce pna Barziniego „w krainie tajemnic“. (C. d. n.)

Rękodzielnik i Kupiec.

Szan. Wydziały Cechów i Stowarzyszeń uprasza się o nadsyłanie sprawozdań. Redaktor tej rubryki udziela Szan. abonentom „Nowin“ wszelkich informacyj w sprawach przemysłowych o g. 5—7 wieczorem.

Posiedzenie kuratoryi Instytutu dla popierania rękodzieła i przemysłu odbyło się wczoraj pod przew. prezydenta miasta. Oprócz delegatów gminy, Izby handlowej i innych miejscowych czynników przybyli na posiedzenie członek Wydziału krajowego poseł Jahl, radca dworu nadinspektor przemysłowy Nawratil, a w zastępstwie ministerstwa robót publicznych radca sekcyi Paygert i nadinżynier Till. Na porządku dziennym była sprawa nowego statutu oraz kursów majsterskich. Do ważniejszych zmian statutu należy postanowienie, iż w skład kuratoryi należeć będą oprócz dotychczasowych członków dwaj delegaci Izby rękodzielniczej krakowskiej, jeden delegat krajowego Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Sprawę budowy gmachu dla instytutu przekazano wydziałowi wykonawczemu, który działać ma w porozumieniu z miejską Kasą Oszczędności m. Krakowa. Co się tyczy kursów majsterskich uchwalono w zasadzie otworzenie wzorowego warsztatu introligatorskiego, z którego urządzeń korzystać będą mogli tutejsi majstrowie i w którym odbywać się będą kursa majsterskie dla czeladników i majstrów introligatorskich. Program kursów majsterskich na rok 1909 ustalonym zostanie na następnym posiedzeniu kuratoryi na podstawie wydziału wykonawczego.

Z cechu kominiarzy. Na odbytem onegdaj posiedzeniu Cechu kominiarzy uchwalono rozszerzyć zakres działania Cechu nie tylko na okręg krakowski i podgórski, ale nawet na całą Galicyę zachodnią.

Postanowiono przedłożyć namiestnictwu do zatwierdzenia regulamin egzaminu czeladniczego, prócz tego statut Cechu w myśl nowej ustawy lutowej z 1907 r. (Dziennik Ust. Pań. Nr. 26).

Stowarzyszenie introligatorów uchwaliło zwołać walne zebranie na 22 stycznia, godz. 7-ma wieczór, celem wyboru Starszego i Podstarszego i załatwienia spraw Kasy chorych uczniów oraz zamknięcia rachunków za rok ubiegły.

Zgromadzenie drobnych kupców odbędzie się w niedzielę d. 24 b. m. o godz. 4 tej w Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza l. 37 z porządkiem dziennym: 1) Zatwierdzenie statutu i założenie narodowego stowarzyszenia przemysłowego; 2) Wnioski.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na sobotę.

Teatr miejski: „Lilla Weneda“.
Teatr ludowy: II. Reduta
Koncert w restauracyi J. Zawilińskiego i Króla przy ul. Karmelickiej

W czterdziestą szóstą rocznicę.

W nocy 21 na 22-go stycznia 1863 r. padły strzały na różnych punktach Królestwa Polskiego. Młodzież, zrozpaczona prześladowaniem, podjęła bój o niepodległość. Frankowski, Langiewicz, Kononowicz, Wiśniewski, Korowski, Czechowski, Bończa, Chmielnicki, Borelowski Lelewicz, Jeziorański, Marecki, Eminowicz, Jung de Blankenheim, Heidenreich Kruk, Wolski, Waligórski, ks. Mackiewicz, Narbutt, Cielecki, Sierakowski, Lusin. Staniawski, Krzyżanowski, Wysocki, Slaski, Bosak-Hauke i w. i. oto nazwiska dowódców, którzy na czele szczupłych powstańczych oddziałów walczyli z Moskalami w Królestwie Polskiem, na Litwie i Wołyniu. — Powstańców polskich, źle uzbrojonych i nie mających artyleryi, liczono ogółem około 30.000 — nie dziw, że ulec musieli, zgnieceni mimo heroicznej waleczności objawionej w kilkuset potyczkach, masą lepiej uzbrojonych wojsk rosyjskich.

Powstanie upadło, a okropna represya spadła na Królestwo i Litwę. Ale świetlana pamięć bohaterskiej walki o ojczyznę nie zaginie w sercach rodaków — a imiona wojowników czcią otoczone, przekazane są potomności po wieczne czasy.

Z teatru miejskiego. Czwartkowe ósmnaste przedstawienie „Nocy listopadowej“ grane było przy wypełnionej sali widzów. — Kasa zamawiań teatru miejskiego zawiadamia, że nie tylko na sobotnie przedstawienie „Lilli Wenedy“, ale i na niedzielny wieczór sztuki tej — bilety są już na wyczerpaniu. Trzecie przedstawienie wspaniałej tragedyi Słowackiego we wtorek przyszłego tygodnia.

Tow. Certyfikatystów w Krakowie urządza dnia 1 lutego w sali „Sokoła“ krakowskiego wieczorek z tańcami na dochód tegoż Towarzystwa. Początek o godz. 8 wieczorem. Muzyka wojskowa 56 pp. Strój spacerowy.

Odczyty. Staraniem Uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza odbywać się będą w każdą niedzielę, o g. 11 rano, w teatrze ludowym przy ul. Rajskiej, popularne odczyty, dostępne dla najszerszych warstw ludności.

Wstęp 20 hal., bilety nabywać można wcześniej w biurze i bibliotece Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska, l. 16.

W najbliższą niedzielę, 24 b. m., mówić będzie redaktor „Krytyki“, p. Wilhelm Feldman „O Julliuszu Słowackim“.

Z sądu. Kierownik min. spraw. powołał wiceprez. sądu kraj. w Krakowie dra L. Mendelsburga do służby przy sądzie najwyższym w Wiedniu i radcę sądu kraj. St. Krywulta w Wadowicach do służby w min. sprawied.

Walne zgromadzenie kraj. Związku turystycznego odbędzie się dnia 7 lutego b. r. o godz. 5 po południu w sali Rady powiatowej.

Na bal kolejarzy!

Gdzie idziemy w sobotę wieczorem?

Naturalnie na bal kolejarzy.

Trzeba szumnie i hucznie przepędzić tę jedyną noc radości kolejarskiej, by nazajutrz powrócić do ciężkich obowiązków zawodowych wytężyć wszystkie siły w służbie publicznej.

Bawić się będziemy ochoczo — bo nie straszy nas noc przepędzona w tańcu. Wszak przywykliśmy spędzać bezsenne noce nad stołem telegraficznym, na maszynie, w wozie pakunkowym lub na hamulcu. Nie przestraszają nas także trudy balowe, bo codziennie hulamy po placu stacyjnym, po magazynach i warsztatach.

Nie straszy nas noc bezsenna — ale zato napełnia serca nasze radość — że raz przecie przepędzimy tę noc pośród swoich najbliższych — pośród braci kolejarskiej — i śród braci krakowskiej, która nas ceni i lubi.

Bo kolejarze to już obywatele i typowe figury tego starego królewskiego miasta a ostrogi obywatelskie zdobywali już nie raz, przykładając swoje ofiarne i ochotne ręce do spraw natury lokalnej lub ogólno-narodowej.

Kochają oni ten gród Jagielloński — ale nie mogą skarżyć się także na Krakowian innych zawodów, którzy tę miłość oddają im z nawiązką.

I ta wzajemna harmonia zgromadzi nas wszystkich w sobotę na balu kolejarskim w sali Strzeleckiej. Obywatelstwo krakowskie pospieszy na bal, aby swym braciom w bławatkowych mundurach dać dowód, że dzieli nietylko ich troski, — ale także chwile radości.

A więc stawimy się wszyscy w sobotę w sali Strzeleckiej — **na balu kolejarskim**. A piękne Krakowianki także.

Komitet balu personalu kolejowego, donosi nam, że zawodowi kolejarze nie potrzebują specyalnego zaproszenia na tę zabawę. Legitymacya, okazana przy wstępie na salę, uprawnia ich do nabycia karty wstępu na bal.

W sprawie wycieczki sankami do Morskiego Oka, projektowanej, jak wiadomo, przez „Ognisko nauczycielskie“ w Krakowie na początek lutego, ostrzega jeden ze sportowców w „Słowie Polskiem“ uczestników wycieczki, aby nie łudzili się, iż w 10 godzinach odbędą tę drogę.

„Program wycieczki „O. N.“ świadczy niezbicie, że inicyatorzy jej są ze stosunkami zimowymi w Tatrach zupełnie nieobznajomieni i narażają ewentualnych uczestników wycieczki na srogi zawód. — Stan śniegów bowiem w Tatrach w pierwszych dniach lutego jest w normalnych warunkach taki, że z biedą można dojechać do mostu w Roztoce, resztę zaś drogi do Morskiego Oka (6 klm.) pokrywa głęboki śnieg, dla nart tylko dostępny, ewentualnie dla tych, co mają ochotę narazić się na kilkugodzinne, nadzwyczaj męczące brodzenie w metrowym śniegu. — Jasnem więc jest, że w takich warunkach niepodobna myśleć o doprowadzeniu do Morskiego Oka wycieczki, złożonej z mieszkańców miast, z pewnością nieodpowiednio odzianych i wyekwipowanych.

„Gdyby jednak, dzięki niezwykle sprzyjającym okolicznościom, t. zn. przy niewielkim stanie śniegu i pogodzie dotarcie sankami do Morskiego Oka okazało się możliwem, to sztuki przebycia drogi Zakopane-Morskie Oko i z powrotem w 10 godzinach, dokazaćby mogły tylko konie bardzo silne i rącze. — I w takim razie turyści, nie chcąc się spóźnić do pociągu (5·15), musieliby się kontentować co najwyżej 10-ciominutowym spoczynkiem w Morskiem Oku“.

Ogień kominowy. Wczoraj o g. pół do 11-tej w nocy zaalarmowano straż pożarną do kamienicy, w której znajduje się sklep „Hawełki“, gdzie nagromadzone w wycierze kominowym papiery jakiś niewyśledzony sprawca podpalił.

Przed przybyciem straży pożarnej ugasił ogień stróż kamienicy.

W pół godziny potem zawezwano straż pożarną do Zakładu Brata Alberta na Kazimierzu, gdzie zapaliły się sadze w kominie. Ogień przytłumiła straż, szkody nie ma żadnej.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj popołudniu zaszedł w browarze Götza przy ul. Lubicz l. 7 nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie ciężka kufa piwa stoczyła się na robotnika Szymona Ziębę, miażdżąc mu zupełnie nos i lewy policzek. Po tymczasowem opatrzeniu na Pogotowiu oddano Ziębę pod opiekę lekarza browaru.

Bezdomni. Zima najwięcej daje się odczuć ubogim. Szczególniej ofiarami biedy i zimna są mali, bezdomni chłopcy. — Na dworcu kolejowym spostrzeżono paczkę małych andrusów, która sypiała od dwóch tygodni w poczekalni kolejowej i wałęsała się po dworcu, obrawszy go sobie za stałe miejsce zamieszkania. Są to: Antoni Wartalski lat 18, Franc. Sikora lat 14, Herman Lewkowicz i Tadeusz Lach lat 12. — Policya zabrała małoletnich włóczęgów i zabroniła im noclegów na dworcu kolej.

Nieuczciwy listonosz. Marcin Markiewicz, listonosz ze Szczurowic pow. Brody, wziął z urzędu torbę z 400 koronami do roznieslenia i zbiegł. Policya poszukuje zbiega.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj aresztowano Jana Bujasa na kolei w chwili, gdy ze skradzionym workiem wraz z tytoniem, wartości przeszło 170 koron chciał uciekać. Bujasa zaprowadzono do kozy.

Przejezdnemu kupcowi z Oświęcima, Chaimowi Dawidowi Landauowi skradziono w restauracyi przy ul. Dietlowskiej l. 47, kupione w Krakowie 4 palta. P. Landau zawiadomił policyę, która śledzi za złodziejami.

Bolesławowi Dalkemu, kupcowi w Podgórzu skradł onegdaj 16-letni introligator, Józef Kumalski, 160 pudełek z pastą do obuwia, wartości 30 kor.

Kumalskiego aresztowano, lecz zdołał on pozbyć się pasty.

Posiedzenie Rady m. Podgórza. Wczoraj odbyło się posiedzenie inauguracyjne nowej Rady miejskiej. Obecni byli wszyscy radni oraz burmistrz miasta Maryewski, z ramienia rządu obecnym był komisarz starostwa dr Chrząszczewski. O godzinie 6 otworzył burmistrz posiedzenie witając nowo-wybranych radnych, a następnie przedstawił w blisko godzinę trwającem przemówieniu stan gospodarki miejskiej, jej funduszów oraz zakreślił plan działania nowej rady w najbliższej przyszłości. W mowie swojej zwrócił uwagę, iż niesłuszne były zarzuty czynione przez pewną część radnych podczas akcyi wyborczej, które nawet znalazły echo w prasie, że gospodarka miejska w Podgórzu jest marnotrawną.

Następnie nowo-wybrani radni złożyli przyrzeczenie radzieckie i przystąpiono do wyboru I. assesora (płatnego), którym został jednogłośnie wybrany dotychczasowo spełniający tę czynność p. Karol Łuczko.

W dalszym ciągu w głosowaniu tajnem największą liczbę głosów na czterech assesorów otrzymali dotychczasowi assesorowie pp. Karol Breuer, Dyonizy Matula, dr Ahronsohn i Bernard Liban; wszyscy assesorowie złożyli przyrzeczenie do rąk komisarza rządowego. — Następnie przystąpiono do wyboru komisyi matki, polecając jej przedstawienie jeszcze na tem posiedzeniu propozycyi co do wyboru członków do czternastu komisyj. Po półgodzinnej przerwie komisya-matka przedstawiła propozycye, które też bez zmian, większością głosów uchwalone zostały. Jedynie opozycya w osobach pp. Gadomskiego i Przybylskiego zrzekła się udziału w pracach komisyi. Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek o godz. 6 wieczór.

Repertuar teatru miejskiego:

Niedziela pop.: Betleem polskie“.
Niedziela wiecz.: „Lilla Weneda“.
Poniedziałek: „Djabeł“.
Wtorek: „Lilla Weneda“.
Sroda: „Małgorzatka“.
Czwartek: „Lilla Weneda“.
Piątek: „Halka“.
Sobota: „Przywódca“.
Niedziela popoł: „Betleem polskie“.
Niedziela wiecz.: „Przywódca“.
Poniedziałek pop.: „Zemsta“ (ceny zniżone do połowy).
Poniedziałek wiecz.: „Noc listopadowa“.

Wykonywanie ustawy antypolskiej.

Berlin. Sejm Rzeszy obradował wczoraj nad interpelacyami socyalnych demokratów i Polaków, dotyczącemi wykonywania ustawy o stowarzyszeniach (zakaz polskiego języka na zgromadzeniach).

Interpelacya polska posła Brandysa i towarzyszy brzmi:

> Czy znanem jest kanclerzowi państwa, że władze administracyjne poszczególnych państw związkowych, przez połączone z nadużyciami stosowanie państwowej ustawy związkowej, przynależnym do państwa ukrócają prawo zgromadzeń i tworzenia związków i co zamyśla kanclerz państwa uczynić, aby usunąć ten zły stan?

Pos. Brey (socyalista) oświadcza, że podał około 50 wypadków do wiadomości sekretarza stanu, w których postąpiono wbrew przepisom ustawy o stowarzyszeniach. Stosowanie ustawy równa się zupełnemu uniemożliwianiu życia stowarzyszeń robotniczych.

Pos. Brejski w uzasadnieniu interpelacyi podnosi niejasność ustawy. Wobec tej niejasności ustawy czegóż spodziewać się należy od rozstrzygnień sądowych? Mowca przytacza poszczególne wypadki zarzutów przeciw ustawie i jej stosowaniu, których liczba jest olbrzymia. Mimo istniejącego rozstrzygnięcia trybunału państwowego, niektóre władze policyjne i inne traktują wszystkie założone przez Polaków związki jako polityczne. Występowano nawet przeciw związkom o tendencyi kościelnej. (Żywe poruszenie w centrum). Czapki członków polskich związków uważają władze za odznaki narodowe polskie. Związek różańcowy kobiet został uznany za polityczny. Szykaną również jest żądanie wnoszenia zażaleń na papierze stemplowym, za co składać trzeba 1 markę 50 fenigów należytości stemplowej. Za szczególnie niebezpieczne uchodzą polskie związki gimnastyczne, które z początku miały czysto idealne cele, a później same wolały nazwać się politycznemi. Najgorzej traktuje się polskie związki zawodowe, szczególniej w Westfalii; rozwiązuje się ich zgromadzenia, a na zwołujących nakłada znaczne kary. Również rozwiązano rolnicze związki robotnicze w Poznańskiem za to, że mówiono w nich po polsku. W praktyce także naukowe wykłady w języku polskim traktują władze jako podpadające pod ustawę o stowarzyszeniach.

Sekretarz stanu Bettmann-Hollweg wywodzi: Obaj interpelanci krytykowali już niejednokrotnie postanowienia ustawy o stowarzyszeniach i nazywali ją zgubną. W to nie wchodzę; ustawa istnieje i mamy ją tylko wykonywać.

W okręgu przemysłowym reńsko-westfalskim w r. 1890 liczyła polska ludność robotnicza około 20.000 do 30.000 osób. Ci robotnicy założyli przeszło 20 katolickich towarzystw robotniczych. Kościół katolicki żywo się temi stowarzyszeniami interesował i miał też decydujący wpływ na nie. W r. 1894 nastąpiła zmiana w tych stosunkach. Wpływ katolickiego kościoła podupadł. Założono pismo „Wiarus polski“, które przeszło na własność pos. Brejskiego, było pismem ludowem, radykalno-polskiem i wystąpiło nietylko przeciw rządowi, ale także przeciw biskupom. W krajach nadreńskich i Westfalii jako też w sąsiednich prowincyach potworzyły się organizacye wyborcze, które wzywały do oderwania Polaki od Niemiec.

Ogólna działalność polskich towarzystw zawodowych dowodzi, że ich głównym celem jest oderwanie się od Niemiec i że Polacy zamierzają wywołać spory narodowe. Jeżeli więc teraz panowie przyznać musicie, że polskie towarzystwa zawodowe są organizacyami politycznemi, to musicie także przyznać, że rząd pruski postępował zgodnie z ustawą co do wykonywania paragrafu językowego.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu odbywa się w dalszym ciągu dyskusya nad wnioskami nagłemi.

Wiedeń. Izba przyjęła wniosek nagły Kaliny w sprawie zaopatrzenia wdów i sierót po żołnierzach, którzy zginęli w wojnie. Uchwalono wezwać rząd, aby w ciągu dwóch miesięcy przedłożył odpowiedni projekt.

Przystąpiono do wniosku nagłego Mühlwerta w sprawie zajść na uniwersytecie wiedeńskim.

Posiedzenie trwa dalej.

Z komisyj.

Wiedeń. Komisya dla ubezpieczenia socyalnego wybrała przewodniczącym p. Buzka (narod.dem.).

Wiedeń. Komisya dla przedłożenia o aneksyi Bośni wybrała przewodniczącym p. Pacaka, zastępcami pp. Ebenhocha i hr. Kolowrata. Jednym z sekretarzy został poseł Okuniewski. Wybór referentów odroczono. Na następne posiedzenie (we wtorek) zaproszeni będą: minister spraw zagranicznych Aerenthal, wspólny minister skarbu Burian, prez. min. Bienerth i referenci ministeryalni.

Telegramy „Nowin“.

Sytuacya na Bałkanie.

Sytuacya w Serbii nie przestaje być poważną. Ton dzienników jest znowu wielce wojowniczy.

Konferencya stronnictw serbskich ułożyła żądania Serbii, które wejdą do noty, jaka wysłaną będzie do mocarstw europejskich.

Dzienniki serbskie piszą, że w razie niespełnienia tych żądań, Serbia musi Austryi **wypowiedzieć wojnę.**

Natomiast stosunki austryacko-tureckie zupełnie się już ułożyły — i oczekują lada chwila **ukończenia bojkotu.**

Bułgarya, jak słychać, godzi się już na zapłacenie Turcyi 150 milionów franków zamiast 500 — których Turcya zrazu żądała.

Sytuacya na Węgrzech.

Wiedeń. Prezes sejmu Justh został do cesarza powołany dla wydania opinii o sytuacyi. Na razie na Węgrzech panuje zupełny chaos polityczny. Upadek Weckerlego uważają za pewny.

Hr. Aponyi będzie również powołany do cesarza.

ZE ŚWIATA.

Profanacya grobów. „Goniec“ warszawski, który wywiódł na światło dzienne nadużycia magistratu warszawskiego w sprawie kupna lasku młocińskiego, zamieszcza obecnie, mimo, że sprawa jest już na drodze dochodzeń sądowych, nowe szczegóły nietylko już rabunkowej gospodarki miejskiej, ale systematycznej profanacyi grobów na cmentarzu powązkowskim. Twierdzi mianowicie „Goniec“, że urzędnicy na cmentarzu powązkowskim, podlegający władzy magistratu warszawskiego, dopuszczają się stale profanacyi zwłok. Zwłaszcza z okazyi rozszerzania i obmurowywania grobów zdarzają się wypadki, że szczątki nieboszczyków z sąsiednich grobów wyrzuca się wprost z trumien i zakopuje pod pierwszym lepszym parkanem.

Wprost okropne są zeznania jednego z robotników, który nie mogąc wykonywać niecnych poleceń dozorców cmentarnych, porzucił pracę na Powązkach.

Zeznał on przed sprawozdawcą „Gońca“, że „jemu osobiście kazano przy kopaniu grobu uciąć kawał trumny dla tego, żeby grób sąsiedni rozszerzyć i wymurować piwnicę“.

— I zrobiliście to?

— Nie chciałem wykonać tego rozporządzenia, ale zaczęto mi grozić usunięciem od roboty. Biedny jestem, mam dzieci; wykonałem więc wreszcie polecenie majstra. Ale, panie, przy ucinaniu trumny... Dotychczas dreszcz mną wstrząsa. Panie, nie wiem, czy to ja ucinając trumnę, odpiłowałem nieboszczykowi głowę, dość, że głowa odleciała. Widzę ją dotąd jeszcze. Wypadkiem tym tak się przejąłem, tak byłem zgnębiony, że pomimo nędzy rzuciłem robotę.

Zeznanie to nie jest odosobnione, to samo zeznaje cały szereg innych robotników.

Zemsta bandytów. W miejscowości sycylijskiej Caltabeluta zamordowano adwokata Calcedonia Riszuttiego, korespondenta dziennika „Giornalle di Sicilia“. Od kilku lat Riszutti w korespondencyach swoich wzywał rząd, ażeby energicznie tępił bandytyzm i t. zw. „maffię“ na Sycylii, skutkiem czego bryganci zaprzysięgli mu zemstę. Dowódcy bandytów, dwaj bracia Crisai, przebrani w stroje kobiece, zaczaili się na ulicy i zamordowali Riszuttiego sztyletami. Poprzednio zamordowali bryganci czterech członków rodziny Riszuttiego, z której obecnie pozostała przy życiu jeszcze tylko córka.

Składki na ofiary trzęsienia ziemi. Przybliżone obliczenia zebranych na całym świecie na ofiary katastrofy składek szacują na 60,000 000 lirów. Dały mianowicie:

Stany Zjednoczone	18,000 000	lirów
Włochy	15 000.000	„
Ameryka południowa	10,000.000	„
Anglia	3,000 000	„
Egipt	1,000.000	„
Państwa bałkańskie	900 000	„
Szwajcarya	900 000	„
Belgia	800 000	„
Australia	800 000	„
Rosya	750 000	„
Japonia	420.000	„
Niemcy	300 000	„
Turcya	200 000	„
Austrya	150.000	„

Nadesłane

Wszystkim P. T. przyjaciołom i znajomym, którzy brali łaskawie udział w oddaniu ostatniej przysługi naszemu ukochanemu synowi Zdzisławowi, lub też nieśli nam słowa pociechy i współczucia w bardzo ciężkim dla nas nieszczęściu, składamy na tem miejscu najserdeczniejsze podziękowanie.

Bochnia 21 stycznia 1909.

Ferdynandowie Malazowie.

W sobotę dnia 23 stycznia 1909 roku

II. WIELKA MASKARADA

w SALI TEATRU LUDOWEGO.

167

Bufet doborowy Baru amerykańskiego.

Bardzo ozdobne

Patenty Różańcowe

drukowane na arkuszu dwoma kolorami, z aprobatą J. Eminencyi Ks. Kardynała Puzyny wyszły świeżo nakładem

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)
TELEFON Nr. 708.

Cena egz. 20 hal., tuzina 2 korony, 50 egz. 8 koron, a 100 egz. tylko 10 koron. 50e

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Krawiec z Warszawy przyjmuje wszelkie zamówienia nowe, poprawia zły krój, reperuje czyści i prasuje po cenach konkurencyjnych. **Jan Wieczyński** 64 Krowoderska l. 42 (sklep).

79

Dr. Mikiewicz
adwokat, Grodzka l. 4.

Poszukiwane.

Uczeń znajdzie umieszczenie w Cukierni Lwowskiej Jan Michalik, Kraków ul. Floryańska 45.

Poszukuję posady pisania na maszynie (Underw. albo Rhemington). Adres: Szewska 4, II p. l. 6. 154

Potrzebna sklepowa do sklepu masarskiego, lecz taka, która już pracowała w tymże zawodzie. Wiadomość: przy ulicy Stachowskiego 25 (w sklepie). 168

Rutynowana nauczycielka muzyki, — uczenica pierwszorzędnych profesorów, udziela lekcyi gry na fortepianie po cenach przystępnych. Wiadomość ul. **Filipa** l. 14 I p.

Do sprzedania.

Korzystny interes.

Sprzedam lub wymienię rentowną kamienicę i dom z ogrodem w Jaśle, za realność w miasteczku w bliskości miejsca kąpielowego. Zgłoszenia **Kozłowska, Jasło, Floryańska l. 351.**

Dwie lodownie i części urządzenia kawiarni są zaraz do sprzedania. Wiadomość: Kawiarnia **I. Kijaka, Kraków, Rynek 44.**

F. Pamm, Kraków
ul. Zielona l. 3.
wysyła darmo i opłatnie cennik z 3.000 ilustr. zegarków, towarów jubilerskich i muzycznych. 62

Mydło macierzankowe jest znanym środkiem upiększającym i udelikatniającym płeć, usuwa liszaje, pryszcze, węgry i zmarszczki, przez co twarz nabiera białości i świeżości. Sztuka 60 halerzy

156 **Krystalina**
usuwa czerwoność i szorstkość rąk, nadaje białość i aksamitną miękość. Tuba 50 halerzy

Woda Chinowa
wstrzymuje wypadanie włosów, cebulki włosowe wzmacnia, i barwę włosów utrwala. Flaszka po K. 1·10 i K. 1·40 h.

Mydełka toaletowe
wyborne w różnych zapachach pudełko 6 sztuk 1 koronę

Saszetki
w różnych silnych zapachach, do sukien, bielizny i papierów listowych sztuka 50 halerzy

Puder fiołkowy
do czyszczenia i odtłuszczania włosów, pudełko 50 halerzy

poleca
Teofil BĘKNER
Kraków, Długa 4.

Uwaga. Wysyłki pocztowe zwrotne, opakowania nie liczę, zamówienia od 6 K. wzwyż opłacam do każdej stacyi pocztow.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 759. 49

Znane ze swej jakości
PĄCZKI waniliowe
nadziewane różą, marmoladą malinową i morelową po 6 h. również ciastka po 6. h.
poleca fabryka wyrobów cukierniczych, prowadzona pod osobistym zarządem
ROMUALDA PIECZARKI,
15 Poselska 15

Wina węgierskie

białe i czerwone, pod gwarancyą naturalne, przyjemne w smaku i wytrawne, w $4^1/_4$ litrowych beczułkach zabezpieczonych od mrozu dostarcza pocztą opłatnie a mianowicie:
z r. 1907 K. 3·50 z r. 1905 K. 3·90
z r. 1904 K. 4·— z r. 1900 K. 4·60
z r. 1895 K. 5·— z r. 1890 K. 5·80
z r. 1885 K. 7·—.
Miód patoka najlepszy deserowy puszka 5 kg. opłatnie K. 7·26.
Winogrona deserowe 5 kg. 6 koron opłatnie
L. ALTNEU w Versecz 10 na Węgrzech. 151

Instrumenta muzyczne.
Skrzypce, harmonie, cytry, flety itp. elegancko wykończone i w najlepszej jakości dostarcza c. i k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD w Brux Nr. 1071 (Czechy).** Skrzypce po K. 4·80 i 5·20. Smyczki do skrzypiec po K. —·80 i 1·—. Harmonie po kor 4·80 i 5·50. Wysyłka za zaliczką. **Bez ryzyka!** Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. Główny katalog z 3.000 rycin na żądanie darmo i opłatnie. 68

Wincenty Satalecki
w KRAKOWIE
ulica Floryańska 18—20
poleca
uznane ogólnie za najlepsze w smaku
SZYNKI
oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielkie zapasy smalcu i słoniny.
Zlecenia uskuteczenia odwrotnie. Cenniki szczegółowe na żądanie opłatnie. 43

Do egzaminu z rach. panstw. i buchalteryi kupieckiej (pojed. i podwójnej) przygotowuje

Stanisław Burnatowicz

kwieskowany c. k. urzędnik rachunkowy skarbowy. Związk. i sądowy instrator Stow. zarobkowych i gospodarczych i były dyrektor takiego Stowarzyszenia.
Nowy kurs od 1 grudnia 1908.
Zgłoszenia przyjmuje się codziennie ul. **Długa l. 19 I p.** albo w Biurze buchalteryjnem ul. Grodzka l. 29 I p. Także Szkoła pisania na maszynach i pomnażania pism ulica Grodzka 29 I p. 27

Konces. Zakład kupna i sprzedaży
Bronisławy NOWAKOWEJ
w Krakowie, ul. św. Jana 14, I p. ma do sprzedania:
garnitur mebli zielony pluszowy, stół machoniowy, biurka, sofy, fotele, umywalnie, głowy jelenie, obrazy, lampy, kolczyki z perłami, z koralami, korale, szal francuski, suknie balowe, wieczorowe i zwykłe czarna koronkowa bardzo strojna, szlafroki, żakiety, ubrania męskie, pod... materace i w. i.
Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis. 198

Tylko na maśle
Pączki na maśle szt. po 10 hal.
Chrust (faworki) $^1/_2$ kg. kor. 2·—

Herbatniki
w kilkudziesięciu odmianach w doborowym gatunku, zawsze świeże $^1/_2$ kg. kor. 1·60.
Marcypanowe kor. 2·00.

Czekolady tabliczkowe
śmietankowe i waniliowe po hal. —·14, —·30, —·60 i koron 1·50 wyrób własny.

Karmelowane owoce
glasse — Palermo $^1/_2$ kg. K 2·—

Czekoladki
same doborowe mieszane $^1/_2$ kg. kor. 3·—.

$^1/_2$ kg. mięszanych
pomadek, czekoladek, owoców w kartonie ozdobnym kor 2·40.
Te same na wagę kor. 2·20.

Wesela, Rauty, Zabawy
z kompletnymi zastawami, jak: Lody, Bomby, Kremy, Blamange, Chłodniki, Poncze i t. p. inne urządza gustownie i niedrogo

Jan MICHALIK
Cukiernia Lwowska
Fabryka Czekolady i Kakao
Floryańska l. 45.
Telefon Nr. 466, Kraków.
Odznaczona za swoje wyroby najwyższemi nagrodami na wystawach światowych.
Cukiernia otwarta od g. 7 rano do 12-tej w nocy. 141

Znakomita
Herbata z wieżą
wszędzie w kraju do nabycia.

Rok założenia 1853.



Rok założenia 1853.

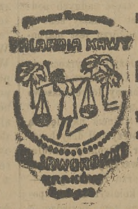
Szarski i Syn
w Krakowie. 44

Najlepsze higieniczne
Towary gumowe
do celów sanitarnych poleca
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

„Merkury“
Gazeta Losowań i Handlowa.
Dokładne wykazy wszystkich ciągnień.
Regularny dział handlowy i giełdowy.
Bezpłatny dodatek dn. 15 stycznia.
„Rocznik finansowy“.
Prenumerata całoroczna 3 Kor. 60 hal.
półroczna 1 Kor. 80 hal.
Adres:
Admin. „MERKUREGO“ w Krakowie, Rynek gł. 5. 50

Zakład pogrzebowy
odznaczony krzyżem zasługi
Jana WOLNEGO
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4.
tuż przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331,
Filia: ulica Kopernika l. 6. 25

PALARNIA KAWY



poleca częściowe i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „...“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Zygmunt Kośmiński
rzeźbiarz, Nowa wieś, ul. Kościuszki L. 19
wykonuje artystycznie i najtaniej figury kościelne i dekoracyjne ze wszelkich materyałów.

Lecznica chirurgiczna i Instytut Roentgenowski
Dra Artura Frommera
Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób.
Gimnastyka szwedzka lecznicza.
Kraków, ul. św. Tomasza 18, I p., Telefon l. 81
(róg ul. Floryańskiej).
Ordynuje od godziny 9—11 i od 3—4.

„Garderoba dziecięca“.
Jedyny polski żurnal mód dla dzieci, z dodatkami: „Praktyczna gospodyni“, „Dla młodzieży“, „Kącik dla dzieci“, „Dodatek literacki dla dzieci“. Wychodzi punktualnie 1-go każdego miesiąca.
Prenumerata kwartalna koron 1·20. Ponadto utrzymuje Gotowe kroje „Faworit“ w wielkim wyborze.
101 **R. LANDAU, Lwów, ul. Czarneckiego 3.**

Dużo pieniędzy,
cierpień i zawodów oszczędzi sobie, kto przeczyta
Dra M. Harveya:
„Tajemnice powodzenia w życiu. Wskazówki dla młodzieży i dorosłych“.
Ważne dla rodziców, młodzieży i dla każdego, kto pragnie powodzenia, szczęścia i zdrowia dla siebie lub dla swoich dzieci.
Treść: Na czem polega bogactwo Ameryki? Jak wychować dzieci do szczęścia? W towarzystwie. Środek na znużenie. Potęga woli. W stosunkach z ludźmi. Obawy. Jak pozbyć się trosk? Głos do młodzieży. Źródło siły. Na czem polega szczęście i t. d.
Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h. Do nabycia w Adm. „Nowin“, Kraków Rynek gł. 8.



PIERWSZORZĘDNY
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie ul. św. Krzyża 3. Telefon Nr. 51.
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 65

Pierwsza i jedyna koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo
Szkoła rachunkowości państwowej, ogólnej i kupieckiej.
w Krakowie, przy ulicy Szujskiego L. 7 (parter)
Wykłady teoretyczne — jak nimniej praktyczne ćwiczenia w księgowaniu prowadzone są oddzielnie dla Pań — oddzielnie dla Panów, według zatwierdzonego programu nauki z uwzględnieniem najnowszych wymagań Komisyi egzaminacyjnej. Dla kandydatów wzgl. kandydatek mających zamiar przygotować się w krótszym czasie do egzaminu państwowego otwarte specyalne oddziały o stopniowej nauce, na które można się zapisywać każdego czasu. Pomyślny rezultat nauki zapewniony. Warunki nadzwyczaj przystępne — dla mniej zamożnych ulgi. Zgłoszenia przyjmuje codziennie od godz. 5—7 wieczorem. Kierownik szkoły
Józef TOBICZYK
100 c. k. urzędnik rach. wyż. Sądu krajowego w Krakowie ul. Szujskiego 7.

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez tożTow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 9

MEBLE od najskromniejszych do najwykwintniejszych po cenach niskich

poleca

KAJETAN DUDZIAK
Kraków,
Floryańska 36, I p.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.